

Weronika Górska

Nie tylko górnicze orkiestry dęte robią PAPARARA

Śląsk, jaki pamiętają nasi rodzice, dziadkowie i pradziadkowie, rozbrzmiewał muzyką. Przy kopalniach i hutach powstawały orkiestry dęte, zakładano chóry, śpiewano i grano na instrumentach w domach kultury, szkołach, prywatnych domach. Wraz z upadkiem większości zakładów przemysłowych, muzyczne tradycje regionu coraz bardziej zanikały. By je wskrzesić, Marlena Hermanowicz powołała do życia Katowicki Orkiestrowy Uniwersytet Ludowy. W ramach projektu w siedzibie Katowic Miasta Ogrodów oraz w kilku katowickich szkołach podstawowych dzieci, pod okiem doświadczonych pedagogów, zaczęły uczyć się gry na instrumentach dętych oraz cajonach. Podczas nauki poznały zarówno dawne, śląskie melodie, jak też muzykę z innych zakątków świata, starszą i nowszą.

Finałem tegorocznej, już piątej edycji KOUL, było muzyczno-teatralne widowisko „Barbórka na cztery strony świata. Muzyczna podróż po umyśle grubiôrza”. Poza dziećmi, ich nauczycielami oraz rodzicami, podczas wydarzenia zaprezentowały się Orkiestra KWK Knurów, Koncertowa Orkiestra Dęta Power of Winds oraz gość z Francji – zespół Canticum Novum. Ponad setka małych i dużych artystów i artystek oraz kilka setek publiczności, zgromadzone w Katowicach Mieście Ogrodów, odtworzyły atmosferę dawnych, hucznych i radosnych obchodów Dnia Górnika.

Przyznam, że zastanawiałam się, czy najmłodsze pokolenie faktycznie można zainteresować muzycznym dziedzictwem regionu, a jeżeli tak, to w jaki sposób? Kiedy sama byłam dzieckiem, nie porywało mnie śpiewanie przez babcię „Szła dziewczeczka do laseczka” albo „Poszła Karolinka do Gogolina”, mimo że babcia miała bardzo ładny, czysty głos. Na szczęście, finał KOUL nie przyjął formuły nudnej akademii, podczas której maluchy, w towarzystwie profesjonalnych twórców, prezentują kolejne, archaiczne przyśpiewki.

Impreza zaczęła się w obszernym holu KMO, gdzie Daria Kasprzyk-Kempa, richtig gryfno frelka, z werwą i humorem przedstawiła po śląsku emocje górnika: między innymi Strach, Radość, czy Smutek, w które wcielili się mali aktorzy i aktorki. Chociaż pomysł został zaczerpnięty z popularnej animacji „W głowie się nie mieści”, wzbogacono go o regionalne konteksty. Kryzys psychiczny górnika (który można odczytać jako kryzys tożsamościowy

całego Śląska) sprawił, że zapomniał on znane od najmłodszych lat melodie (tak, te o Karolinie i innych dziewczeczkach), a muzycy z Orkiestry KWK Knurów oraz Koncertowej Orkiestry Dętej Power of Winds musieli mu je przypomnieć.

Przemierzając wraz z Daria Kasprzyk-Kempą oraz małymi artystami i artystkami kolejne zakątki budynki, poznawaliśmy marzenia grubioŕza (o zdrowiu, umówieniu się z ładną panną, podróżach), a także dawne gry i zabawy, uskuteczniane przez bajtla pod czujnym okiem spoglądających na nie z okien familoków klachul. Publiczność miała możliwość zarówno zagrać w gumę, jak też zrobić sobie zdjęcie na tle scenografii.

Ponieważ na osobowość górników i generalnie Ślązaków składają się nie tylko elementy rodzimej kultury, ale też wrażenia z zagranicznych wakacji, kolejnym punktem programu był wspólny występ grających na cajonach dzieciaków oraz zespołu Continuum Novum. Francuscy artyści łączą tradycje muzyczne różnych ludów, mieszkających w Basenie Morza Śródziemnego. Melodie, które wydobyli z mało znanych w Polsce i na Śląsku instrumentów, w połączeniu z cajonami, stanowiły najciekawszą część wieczoru. Budzi to tym większy podziw, że obie grupy miały niewiele czasu na „zgranie się”.

Mimo że interaktywna, teatralno-muzyczna koncepcja finału KOUL okazała się bardzo atrakcyjna, po niemal godzinie naprzemiennego chodzenia i stania publiczność zaczęła odczuwać zmęczenie. Wówczas widowisko przeniosło się na salę koncertową Katowic Miasta Ogrodów i przybrało bardziej tradycyjną formę. Starsze i młodsze grupy dzieci, zapowiadane przez Zdzisława Smucerowicza, zaprezentowały utwory, których w ciągu ostatnich miesięcy uczyły się grać na instrumentach dętych i cajonach. Wśród nich, obok tradycyjnych śląskich przyśpiewek, znalazły się między innymi piosenki Boba Dylana czy Marcina Markiewicza. Ponownie mieliśmy też okazję usłyszeć profesjonalne orkiestry dęte.

Zdolności oraz poziom opanowania gry na instrumencie wśród dzieci okazały się bardzo różne, także ze względu na wiek (to oczywiste, że uczniowie ostatnich klas podstawówki radzili sobie lepiej od trzy czy czterolatków). Bez wątpienia jednak dla wszystkich udział w Katowickim Orkiestrowym Uniwersytecie Ludowym stanowił fascynującą przygodę. Dzięki niej dzieci poznały (nie tylko) muzyczne dziedzictwo (nie tylko) Śląska, ale też mogły zagrać i zaśpiewać wspólnie z profesjonalnymi artystami i artystkami, a z tymi przybyłymi z Francji porozmawiać w obcym języku. Wielkim wyzwaniem był też publiczny występ w

ogromnej sali koncertowej Katowic Miasta Ogrodów oraz opanowanie wiążącej się z nim tremy. Bez względu na to, czy młodzi uczestnicy i uczestniczki projektu zwiążą przyszłość z muzyką i czy będzie to ta regionalna, czy całkiem inna, to, czego nauczyli się w KOUL, z pewnością zaowocuje.

„Barbórka na cztery strony świata. Muzyczna podróż po umyśle grubiôrza”. Koncert finałowy 5. edycji Katowickiego Orkiestrowego Uniwersytetu Ludowego, wykonawcy: Dzieciaki Dęciaki (uczniowie Szkoły Podstawowej nr 48 w Katowicach Murckach, Szkoły Podstawowej nr 1 w Katowicach Śródmieściu, Zespołu Szkół i Placówek nr 2 w Katowicach, Szkoły Podstawowej nr 6 Specjalnej w Katowicach Nikiszowcu), uczestnicy zajęć realizowanych w siedzibie KMO (Dziecięcy Wydział Ruchów Skoordynowanych: Uderz w cajn a pasja się odezwie!, Trąba dobra na wszystko! oraz Dzieciaki na scenę!) wraz z pedagogami (Aleksander Gonsior, Daria Kasprzak-Kempa, Krzysztof Nowakowski, Mateusz Misiak, Michał Czachowski, Przemysław Drabczyk), Orkiestra KWK Knurów, Koncertowa Orkiestra Dęta Power of Winds, Canticum Novum, kuratorka projektu: Marlena Hermanowicz, koordynacja projektu: Zdzisław Smucerowicz, 4 grudnia 2024, godzina 18, Instytucja Kultury im. Krystyny Bochenek Katowice Miasto Ogrodów.